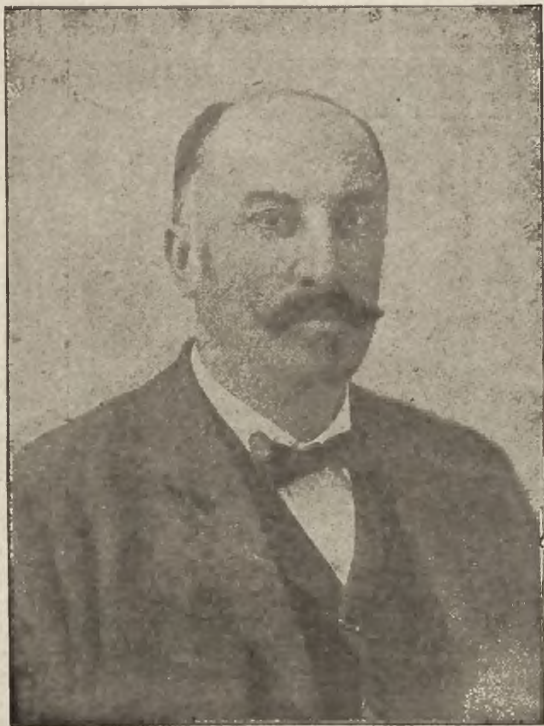


rodniałych rozrywek, uprawianych w kołach oficerskich i cywilnych „wyższego” świata niemieckiego. Skandale były o tyle większe, że wpłataną w nie była osoba cesarza niemieckiego, Wilhelma II. Uczciwe i moralne sfery ludności oburzały się też szczerze zwyrodnieniem pewnych kół towarzyskich w Niemczech, a z powodu uczestnictwa w tych historych cesarza Wilhelma obawiały się obniżenia powagi monarchicznej.



Przesilenie gabinetowe we Włoszech: Prezydent gabinetu Giovanni Giolitti.

Obecnie łączą imię cesarza Wilhelma z innym skandalem, również erotycznej natury, gdzie jednak bohaterką jest wyjątkowo niewiasta, i to prawdziwa Paryżanka. Mianowicie podczas pobytu cesarza Wilhelma na zamku hr. Henkelsa, bawiła tam słynna aktorka paryska, *madame Granier*. Osoba nie pierwszej młodości, ale piękna i rafinowana kokietka. Ona to miała w obecności cesarza, i wobec licznej grona gości hr. Henkelsa, bardzo pouczający i bardzo swobodny wykład o miłości. Nie wiadomo tylko, czy z demonstracjami. W wykładzie swym wychwalała ona zalety i przymioty Paryżanek, objaśniała ich sztukę uwodzenia mężczyzn, zapewniając przytem o ich niezawodnej dyskrecyi.

Wykładu tego słuchał cesarz Wilhelm z wielkim zainteresowaniem. Były to zapewne dla niego rzeczy nowe. Od hr. Eulenburga i jego towarzyszków czegoś

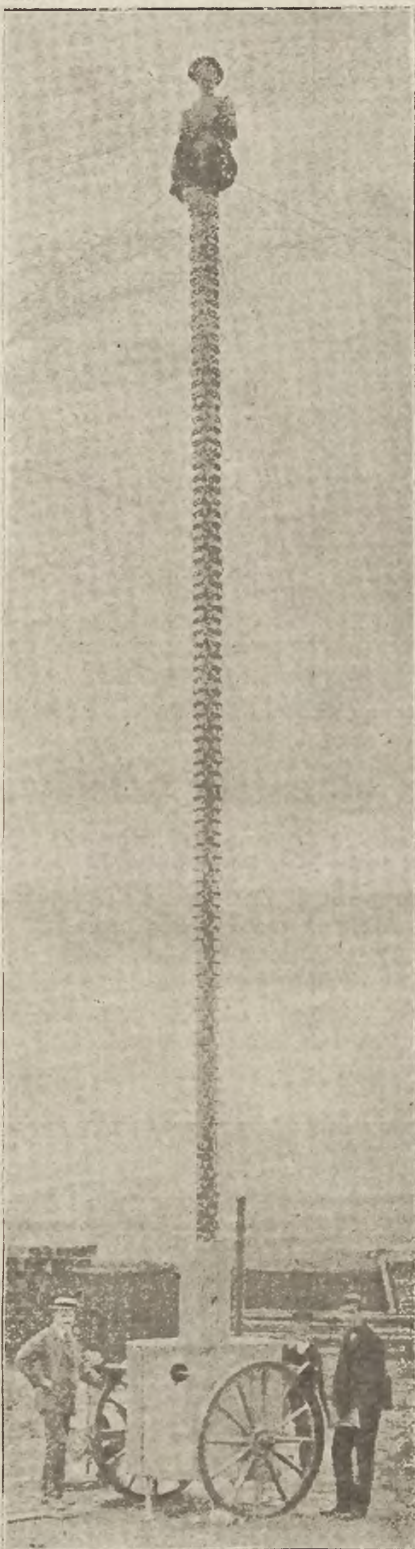
mieckich bardzo ostre artykuły przeciw cesarzowi, zarzucające mu, że „zabawia się” z aktorkami, narażając na szwank ideę monarchiczną.

Zabawne wyścigi.

(Do ilustracji na stronie 10).

Niezwykłą atrakcją dla całej Kopenhagi były wyścigi kołowe, urządzone w tamtejszym ogrodzie zoologicznym, a przeznaczone dla najmniejszych cyklistów.

Duńczycy umieją dbać o rozwój fizyczny swych dzieci i rozumieją, jak wielkie znaczenie dla fizycznego rozwoju młodych pokoleń mają wszelkiego rodzaju konkursy sportowe.



Maszt składany: 25 metrowy maszt składany, skonstruowany przez Aleksandra Siewerta.

Zawody najmłodszych cyklistów duńskich, stały się atrakcją dla całej stolicy wśród „milusińskich”, którzy ma się rozumieć oblegli tor; sensację budził szympanś „Grethe”, chowany w ogrodzie zoologicznym, który również stanął u startu, jako jeden ze zgłoszonych do wyścigu.

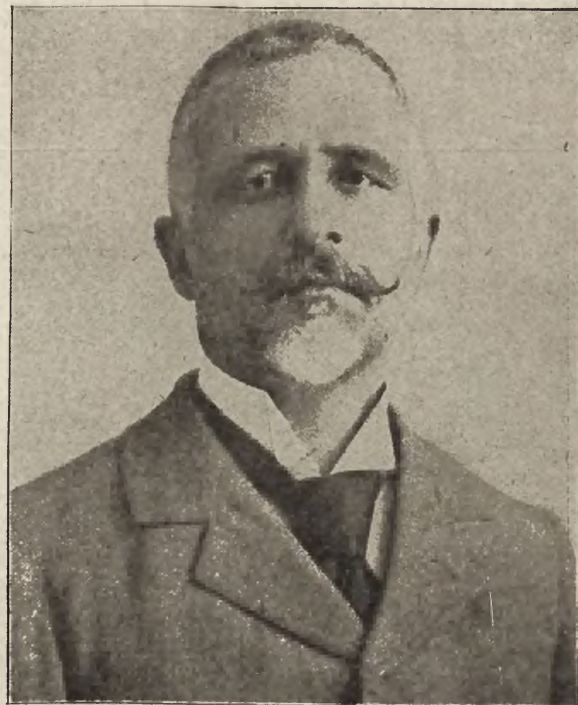
Rycina nasza przedstawia właśnie start doskonale wyszkolonego w jeździe na rowerze szympanśa, wraz z dwoma innymi współzawodnikami. Silniejszemu fizycznie szympanśowi, nie trudno przyszło odnieść zwycięstwo nad innymi współzawodnikami.

Dobry żołądek.

(Do ilustracji na stronie 10).

W pogoni za kawałkiem codziennego chleba, chwytają się ludzie rozmaitych przedsięwzięć i mówią naszym galicyjskim językiem, pokazują takie sztuki, o jakich się nawet filozofom nie śniło.

Jednym z takich ptaków niebieskich, które według słów Pisma św., ani orzą, ani sieją, a przecież żyją sobie wygodnie, był pan Wacław Lusk, rodem z Draholeszy koło Wittingau, który produkował się na jarmarkach i odpustach, jako połykacz scyzoryków. Każdy żołądek znosi do pewnego stopnia nawet najbardziej niestrawne potrawy, nie też dziwnego, że pan *Wencel* dłuższy czas wprawiał w podziw jarmaczne rzesze. Ale, jak powiada przysłowie:



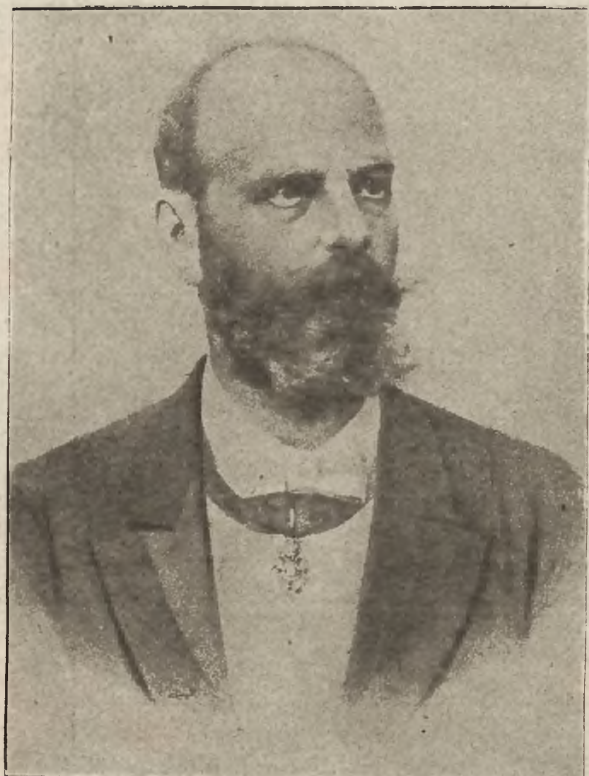
Przesilenie gabinetowe we Włoszech: Minister spraw zagranicznych Tittoni.

„do czasu wodę dzban nosi”. I żołądkowi pana Luska sprzykrzyły się takie ciężkie rzeczy. Czując, że go coś „gniecie na dołku”, zgłosił się do szpitala w Saaz, gdzie prymaryusz dr. Bergmann orzekł, iż operacja jest niezbędna, gdyż inaczej pacjent nie pozbedzie się przedmiotów, które obciążają mu jego tak strawny żołądek. „Artysta” zgodził się na to i w ubiegłym tygodniu przedsięwzięto operację, która wydała nadspodziewany rezultat. W żołądku pana Wacława Luska znaleziono pięć scyzoryków. Największy z nich liczył dwanaście centymetrów długości, a trzy centymetry na szerokość! Operacja się udała, pacjent wyjątkowo żyje, gdyż „po kilkuna-



Echa zamachu trucielielskiego: Anna Myrteley, szansonistka. (Fot. M. Münz. Lwów).

stodniowej kuracji w dobrym zdrowiu i przy najlepszym humorze opuścił szpital, aby poszukać sobie jakiegoś innego zajęcia, gdyż, jak sam twierdzi, jego, dotąd tak dobry i strawny żołądek, jakoś się popsul!



Zgon potentata kolejowego: Bł. p. Ryszard Jeiteles.

podobnego nigdy nie słyszał. Zapewniony zaś o dyskrecyi Paryżanek, zabawiał się „dostojny” gość dość długo z uprzejmą i doświadczoną aktorką, nie przypuszczając zapewne, że ta niewinna zabawka ściągnie na jego głowę sporo nieprzyjemności.

Madame Granier niewątpliwie była dyskretną. Ale inni, obecni przy tem, rozgłosili całą historię, z tego powodu pojawiły się w kilku pismach nie-